DZIENNIK OBOZOWY APW

M.p., sobota, 6 maja 1944 r. Nr 79

POLSKA WARTA JEST MSZY...

"Paryż jest wart mszy" - powiedział kiedyś król Francji, Henryk IV, i aby pozyskać sobie stolicę swego kraju, przeszedł na katolicyzm (poprzednio był hugenotą). Wydaje się, że podobnego zdania jest obecny władca Rosji, przynajmniej ostatnio postępowanie jego na to wskazuje.

Komedia z mianowaniem wyciągniętego z któregoś łagru archireja Sergiusza patriarchą moskiewskim, oraz nadanie specjalnie "pobożnego" charakteru armii Berlinga są dowodem, że Stalin i S-ka uważają, iż dla łatwiejszego zbolszewizowania Europy warto jest pójść nawet na dwie msze - prawosławną i katolicką.

Obecnie mamy do zanotowania nowy objaw "nawrócenia"się" dotychczasowego protektora bolszewizmu. Przyjechał mianowicie do Moskwy z Ameryki niejaki ksiądz Orlemański. Taki sobie przeciętny proboszczunio z jakiejś tam polskiej parafii w którymś z amerykańskich stanów. Tym się tylko od przeciętności wyróżnia, że sam jeden, jedyny z całego duchowieństwa amerykańskiego, jest stronnikiem Sowietów i zwolennikiem oddania im połowy Polski. I oto widzimy nagle, że Stalin, bezsprzecznie jeden z najbardziej na świecie zajętych ludzi, znajduje nagle czas, by przez godzinę konferować z księdzem Orlemańskim, i jeszcze zaprasza go na obiad. Co więcej - w rozmowie bierze udział jego najbliższy pomocnik, komisarz spraw zagranicznych Związku Sowieckiego Mołotow.

Patrzcie, patrzcie! To ambasadorzy i szefowie misji wojskowych państw sprzymierzonych tygodniami oczekiwać muszą na zaszczyt stanięcia przed wąsatym obliczem dyktatora, a tu taki sobie proboszcz polski, który w dodatku w Polsce nigdy nie był, bez trudności dopuszczony zostaje na kremlowskie salony.

"Wielebnemu ojcu" (tak o ks. Orlemańskim mówi urzędowy komunikat sowiecki) towarzyszył człowiek wiele od niego wybitniejszy, a mianowicie p. Oskar Lange, niegdyś docent Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, dziś profesor ekonomii na którymś z amerykańskich uniwersytetów. P. Lange, stary socjalista, obecnie wyraźnie komunizujący "patriota", reprezentuje intelektualnie wiele więcej niż ks. Orlemański. Niemniej jednak w oficjalnych sprawozdaniach p. Lange ginął w cieniu duchownej sutanny ks. Orlemańskiego, którego osoba znalazła się nagle i niespodziewanie na pierwszym planie polityki. Nietrudno odgadnąć, o co właściwie chodzi. W Moskwie zorientowano się znakomicie, że samą Wandą Wasilewską i jej moskiewskim sztabem daleko się, ani w opinii polskiej ani amerykańsko-angielskiej, nie zajedzie. Towarzystwo jest zanadto "czerwone" i nikt nie może mieć wątpliwości, że polskość jest dla nich tylko koniem trojańskim, za pomocą którego chcą zdobyć zaufanie Polaków. Trzeba zdobyć jeszcze innych wspólników do tego interesu. Ale kogo ? Pali się wprawdzie do usług palestyński Kirtiklis, ale to nawet dla bolszewików zanadto brudna firma. Po pierwsze, "sanator", i to czołowy, a przecież "sanatorów" radio "Kościuszko" codziennie w czambuł wyklina; po drugie, łobuz, którego za ciemne interesy z trzaskiem w Polsce z urzędów napędzono; po trzecie, Kirtiklis to były wojewoda, a więc "wrag naroda", któremu za "gniot raboczych" nie Kreml a łagier "połagajetsia". Wreszcie Kirtiklis był już w Sowietach i uciekł stamtąd przy pierwszej okazji, a więc istnieje ryzyko, że każdy, którego on na sowiecką wiarę będzie chciał nawracać, plunie mu w gębę i powie: "Jak tam tak dobrze, jak mówisz, to pocożeś, swołoczo jedna, uciekł z tego raju?"

Z kłopotów wydobyli Moskwę Oskar Lange i Orlemański. Profesor i ksiądz... Z Ameryki... Z dolarami... Nikt nie powie że to najemniki. A więc "dawaj pobystreje Orlemanskowo na Kreml".

Wszystko wskazuje, że nie skończy się na uroczystych wizytach. Zadużo hałasu robią prasa i radio sowieckie. "Dostojni goście" Kremla przeznaczoną mają rolę o wiele ważniejszą.

Stalin - jak wiadomo - odnawia podjęcia rokowań z rządem polskim, domagając się jego rekonstrukcji podług moskiewskiego dyktatu. Ponieważ na to musiałby bardzo długo czekać, więc prawdopodobnie po wkroczeniu wojsk sowieckich na terytorium, uznane przez Moskwę za polskie, powołany tam zostanie "spontaniczną wolą ludu" konkurencyjny "rząd polski". Aby nie wzbudzać w narodzie nieufności i nie drażnić zanadto Anglo-Sasów, Wasilewską zatrzymałoby się trochę w tyle, a na czele nowego "rządu" stanąłby bądź Orlemański, bądź Lange.

"Polska warta jest mszy" a nawet i rozmowy z księdzem Orlemańskim...

Tylko że to wszystko - rachunki bez gospodarza...

-oOo-

KS. PIEMONTU U ŻOŁNIERZY POLSKICH

Londyn, 5.V. W dniu 3 maja ks. Piemontu odwiedził II Korpus Polski, walczący obecnie we Włoszech i przekazał życzenia pomyślności dla Polski i polskich sił zbrojnych.

W parlamencie amerykańskim
ZNAMIENNA DEMONSTRACJA NA RZECZ POLSKI

Waszyngton, 5.V. W dniu 3 maja odbyła się w obu Izbach parlamentu Stanów Zjednoczonych znamienna demonstracja na rzecz Polski. Senat amerykański uchwalił rezolucję, składającą hołd narodowi polskiemu za jego bohaterski opór przeciwko Niemcom. Mówcy podkreślali zgodnie, że istnienie silnego państwa polskiego leży w interesie całego świata. W Izbie Reprezentantów odbyła się $2^1/2$-godzinna dyskusja nad sprawami polskimi, w której brało udział 82 posłów. Mówcy wyrażali przekonanie, że stanowisko rządu amerykańskiego, wyrażające się w pełnej sprawiedliwości w stosunku do Polski, podzielone będzie na konferencji pokojowej przez wszystkie narody sprzymierzone.

NOTA NIEMIECKA DO HISZPANII

Sztokholm, 5.V. Prasa szwedzka donosi, że nota niemiecka wysłana już została do Madrytu i doręczona będzie gen. Franco przez ambasadora Rzeszy. Niemcy oskarżają rząd hiszpański o zerwanie paktu przyjaźni oraz umowy handlowej. Spośród 60 korespondentów prasy niemieckiej w Madrycie ponad 40 opuściło Hiszpanię. Ambasada niemiecka przygotowuje likwidację swego wydziału handlowego.

Jeszcze nie zamknięto
KONSULATU NIEMIECKIEGO W TANGERZE

Londyn, 5.V. Korespondent "Timesa" donosi z Tangeru, że tamtejszy konsulat niemiecki jest nadal czynny. Miejscowe władze hiszpańskie nie otrzymały jeszcze z Madrytu dyspozycji co do wykonania umowy między rządem hiszpańskim a Aliantami. Wysoki Komisarz hiszpańskiego Marokka wyjechał i nieobecny będzie do końca tygodnia, a podczas jego nieobecności niemożliwe jest przedsięwzięcie żadnych kroków.

DALSZA MOBILIZACJA W TURCJI

Sztokholm, 5.V. Z Ankary donoszą, że nie ulega wątpliwości, iż w najbliższym czasie nastąpi w Turcji mobilizacja dalszych roczników. Dzienniki szwedzkie donoszą, że nikt nie spodziewa się działań zaczepnych Niemiec wobec Turcji, natomiast w Berlinie obawiają się wyraźnie inwazji sprzymierzonych poprzez Turcję.

HITLER WE FRANCJI

Ankara, 5.V. Nadeszły tu wiadomości, że Hitler znajduje się obecnie we Francji, gdzie odbywa narady z Goeringem oraz marszałkami Rundstedtem i Rommlem. Rommel zażądał podobno wzmocnienia garnizonów antyinwazyjnych na zachodnim wybrzeżu Francji, uważając je za zbyt słabe.

STAN OBLĘŻENIA NA KRECIE

Sztokholm, 5.V. Dzienniki sztokholmskie i londyńskie podają, że Niemcy ogłosili stan oblężenia na Krecie. Przeprowadzono masowe aresztowania wśród miejscowej ludności i rozstrzelano kilkaset osób.

Patrioci duńscy zniszczyli
GŁÓWNĄ STACJĘ TELEFONÓW W KOPENHADZE

Sztokholm, 5.V. W dniu wczorajszym wyleciała w powietrze główna stacja telefonów w Kopenhadze, stanowiąca centralę służby łączności wojsk niemieckich w Danii. Stacja ta była szczególnie silnie strzeżona przez Gestapo.

SYTUACJA WOJENNA W SKRÓCIE

M.R., 5.V. Poniżej podajemy skrót ostatnich wiadomości z frontów:

OFENSYWA LOTNICZA: Wielka ofensywa lotnicza Aliantów trwa nadal. Dziś w południe silne formacje bombowe dokonały nalotów na węzły kolejowe i liczne obiekty wojskowe w płn. Francji. Wszystkie samoloty powróciły do baz. Ub. nocy bombowce Mosquito przeprowadziły naloty na zachodnie Niemcy, inne eskadry minowały szlaki żeglugi npla. Również wszystkie samoloty powróciły. Lotnictwo z baz śródziemnomorskich bombardowało ub. nocy dworce kolejowe w Budapeszcie, przez który przechodzi główna linia z Wiednia i Niemiec na front wschodni. Lotnictwo śródziemnomorskie odbyło wczoraj łącznie 1100 lotów, bombardując węzły kolejowe na północ i południe od Rzymu. Samoloty sowieckie atakowały koncentracje wojsk niemieckich u podnóża Karpat oraz port w Sewastopolu.

FRONT WSCHODNI: Komunikat sowiecki donosi o odparciu natarć niemieckich na froncie Stanisławowa, nad dolnym Dniestrem oraz w rejonie Tiraspola. Berlin czwarty dzień z rzędu donosi o silnych natarciach sowieckich w płn. Rumunii.

FRONT WŁOSKI: Zanotowano jedynie starcia patroli.

W KILKU SŁOWACH

- W Lizbonie odbył się uroczysty pogrzeb biskupa chełmińskiego, ks. Wojciecha Okoniewskiego.

- Radio japońskie ogłosiło, że naczelny dowódca floty japońskiej zabity został w czasie, gdy kierował akcją z lotniskowca.

- Z Londynu donoszą, że warunki zawieszenia broni dla Niemiec po ich kapitulacji są już niemal gotowe. W związku z tym "Daily Mail" pisze: "Nie ulega wątpliwości, że po drugiej wojnie światowej nie popełnimy wielkiego błędu, który popełniliśmy po wojnie poprzedniej. Tym razem wojska alianckie pomaszerują do Berlina, i stolica Niemiec będzie okupowana.

- W szkołach w Afryce północnej wprowadzono obowiązkową naukę języka rosyjskiego podobnie jak uprzednio uczyniono to już na terytoriach wyzwolonych we Włoszech.